



Wasza redakcja
Telefon (012) 274-01-70
e-mail myslenicki@dziennik.krakow.pl
Ważne telefony:
Policja (012) 372-92-00
Straż pożarna (012) 372-94-20
Pogotowie ratunkowe (012) 274-01-00
Urząd Miasta (012) 639-23-00
Starostwo (012) 272-04-56

Jutro w Tygodniku

W Myślenicach rozjeżdżają się drogi PKS i gminy. Dworzec zostanie zburzony

Kędzierzinka

NOWY WÓZ BOJOWY, NOWE GARAZE. W najbliższą niedzielę w Kędzierzynie w jednostce OSP odbędą się uroczystości przekazania i poświęcenia samochodu bojowego i boksów garażowych. W programie uroczystości, którą rozpocznie zbiórka jednostek OSP o godz. 13.45 przy kościele parafialnym w Stadnikach, są m.in.: uroczysta msza święta, podniesienie flagi związkowej na maszt i odegranie hymnu strażackiego, przekazanie samochodu bojowego, poświę-

cenie boksów garażowych i wozu bojowego oraz przemówienia okolicznościowe. Uroczystości zakończy zabawa taneczna. Nowo wybudowane boksy garażowe to efekt ponadrocznej współpracy druhów z OSP Kędzierzinka, którzy wykonywali wszystkie prace oraz gminy Dobczyce, która zakupiła potrzebne materiały budowlane. Zakup samochodu bojowego marki steyr wraz z wyposażeniem sfinansowany został przez gminę w wysokości 46 tys. zł.

(ADOM)

Myślenice

W „STAREJ CEGIELNI”. 300 nigdy wcześniej nie pokazywanych prac w małym formacie wykonanych przez ostatnie 4 lata zaprezentuje myślenickiej publiczności pasterlista i malarz Jerzy Treit. Wernisaż wystawy planowany jest na połowę przyszłego tygodnia w galerii „Stara Cegielnia” w Myślenicach. – *Są to intymne prace, jakby zapiski, wykonane najczęściej w technice akwareli z lekkim rysunkiem piórką* – mówi o swojej wystawie Trait. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Myślenice”, znany rzeźbiarz Józef Polewka. 4 grudnia Trait pokaże swoje prace w warszawskim Pałacu Sobańskich. (MH)

Dzieje się

MYŚLENICE, pokazy kina niemieckiego, kino „Muza”, jutro i przez dwie kolejne soboty (15 i 22 listopada), godz. 19.00
 ■ Miłośnicy kina niemieckiego, a także osoby jeszcze do tej formy sztuki nieprzekonane będą mogły w trakcie trzech kolejnych sobót obejrzeć: „Gorączkę złotą”, „Metropolis” oraz „Brzdąca”. Organizatorem cyklu seansów pt. „Milczenie jest zlotem” jest MO-KiS. (KAR)

KRZYWACZKA. Beskidzką Droga Integracyjną będzie się jeździć maksymalnie 100 km/godz.

Mieszkańcy nie akceptują żadnego wariantu przebiegu drogi

Mieszkańcy wsi Krzywaczka (gmina Sułkowice) mają problem. Problem nazywa się Beskidzka Droga Integracyjna i jest inwestycją krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Chodzi o to, że żaden z czterech wariantów przebiegu BDI, jaki zaproponował projektant nie jest, z różnych powodów, akceptowany przez mieszkańców Krzywaczki.

BDI prowadzić ma od węzła głogoczowskiego aż do Suchego Potoku koło Bielska-Białej. Około 30 procent drogi przebiegać będzie przez terytorium gminy Sułkowice. Podczas spotkania w Krzywaczce przedstawiciele firmy wykonującej na zlecenie GDDKiA projekt drogi zaprezentowali mieszkańcom wsi cztery różne warianty jej przebiegu. Ani jeden z nich nie wzbudza jednak wśród zainteresowanych akceptacji.

Kilka pytań mieszkańcy Krzywaczki skierowali pod adresem obecnego na spotkaniu burmistrza Sułkowice Piotra Pułki. – *Dlaczego burmistrz nie powiadomił nas, mieszkańców, o planowanych wariantach przebiegu drogi zaraz, jak tylko się o nich dowiedział? Dlaczego nie została poinformowana rada sołecka, sołtys, radny miejski z tego okręgu, a co za tym idzie, ludzie?* – pytał jeden z mieszkańców. Burmistrz odpowiadał, że na wrześniowej sesji Rady Miejskiej, na której obecny był zarówno sołtys z Krzywaczki jak i radny z tamtego okręgu, przedstawione zostały cztery warianty drogi, tak więc zarzut o braku



Mieszkańcy Krzywaczki obawiają się, że ich życie obok ruchliwej drogi zamieni się w koszmar

informacji z jego strony jest bezpodstawny. Piotr Pułka bronił się także przed zarzutem, jakoby gmina miała preferować którykolwiek z wariantów przebiegu BDI.

Jak szeroki jest pas mającej powstać drogi? Dlaczego jeden z wariantów BDI przebiega wzdłuż budynku zabytkowej karczmy, która narażona zostanie na wstrząsy i może ulec zniszczeniu? Dlaczego jeden z węzłów drogi zaplanowano w przysiółku Skotnica? Te i inne pytania zadawali projektantom drogi mieszkańcy wsi. – *Skotnica to przysiółek rodzinny, gdzie dziadek ma swój dom obok domu wnuka, zaś syn obok ojca. Projektując drogę przez środek przysiółka, skazuje się te rodziny na to, że aby odwiedzić się wzajemnie, będą musiały pokonać kilka kilometrów drogi lokalnej* – argumentował jeden z mieszkańców. (MH)

Lepsza od „zakopianki”

BDI to droga tranzytowa, przyspieszonego ruchu, charakteryzująca się wysokimi parametrami. Będzie ona dostosowana do szybkości maksymalnej 100 km/godz. i ma posiadać parametry znacznie wyższe niż „zakopianka”. Tworzyć ją będą dwa, rozdzielone zielenią pasy jezdni, pobocza oraz drogi lokalne usytuowane wzdłuż nich. Droga nie będzie posiadać ani jednego płaskiego, kolizyjnego skrzyżowania. Jej szerokość wynosić ma co najmniej 40 metrów. Projektant zaproponował cztery warianty przebiegu BDI, z których jeden wykorzystuje istniejący już ślad drogi krajowej numer 52, drugi korytarz zarezerwowany przez poszczególne gminy w planach zagospodarowania przestrzennego, zaś dwa kolejne są zupełnie nowe. (MH)

– *Czy nie można przesunąć drogi kilkanaście metrów dalej, za koryto rzeki, tam gdzie nie stoją żadne budynki, a rozciągają się dziko porośnięte łąki, tylko trzeba ją prowadzić wzdłuż mojego domu?* – pytał mieszkaniec Głogoczowa, którego dom stoi dokładnie w miejscu, gdzie zaplanowano jeden z węzłów BDI. – *Droga przebiega przez sam środek... salon mojego wybudowanego cztery lata temu domu – skarżył się inny mieszkaniec Krzywaczki. – Dlaczego nikt nie umiał wyprzedzić wydarzeń o cztery lata i pozwolił na wybudowanie domu w tym miejscu tylko po to, aby teraz go wyburzać?*

Ani jeden z zaproponowanych wariantów przebiegu BDI nie jest wariantem idealnym, takim, który zostałyby przez mieszkańców Krzywaczki zaakceptowane. – *Zdajemy sobie z tego sprawę, wiemy doskona-*

le o tym, że w tak trudnym terenie o tak dużej liczbie działek i gęstości zabudowy nigdy nie znajdziemy wariantu, który zadowoliłby wszystkich, wybieramy w tym momencie najmniej z możliwych zło – mówi Andrzej Zygmunt, szef projektującej BDI krakowskiej firmy Klotoidea. – *Poza tym wiele z uwag jakie padają z ust mieszkańców może w ogóle nie mieć merytorycznego znaczenia, bo wiem to, co prezentujemy na chwilę obecną jest jedynie wstępnym projektem, który może, a raczej na pewno zmieni się w procedurze powstawania drogi jeszcze nie raz.*

– *Jeśli mieszkańcy Krzywaczki chcą mieć w całej sprawie głos, z którym liczyć się będzie GDDKiA, muszą zawiązać komitet społeczny, w przeciwnym bowiem razie nikt ich nie będzie słuchał* – twierdzi członek komitetu społecznego do spraw budowy „zakopianki” Janusz Strzeboński. – *Chcę ostrzec ich przed tym, co nas spotkało i zwrócić uwagę na infrastrukturę, jaka towarzyszyć będzie BDI. To bardzo ważna sprawa, sprawa przejść dla pieszych i bezpieczeństwa.*

To jaki wariant przebiegu BDI zostanie wybrany do realizacji, zależy od wielu decyzji, uwarunkowań i spotkań. Mieszkańcy Krzywaczki są jednak bardzo zaniepokojeni swoją przyszłością. – *Mamy świadomość tego, że droga jest potrzebna, ale jesteśmy pełni obaw, jak będzie wyglądać nasze życie obok niej* – mówi.

MACIEJ HOŁUJ

myslenicki@dziennik.krakow.pl

Trzy pytania do...

FOT. KATARZYNA HOŁUJ

...JERZEGO SZYMONIAKA, zastępcy wójta gminy Raciechowice o planach utworzenia w Kwapince Muzeum Regionalnego

DE Skąd pomysł, aby takie muzeum powstało właśnie w Kwapince?

Jest tu stara szkoła galicyjska, obecnie z jej budynku korzystają: miejscowa jednostka OSP, Koło Gospodyń Wiejskich, Młodzieżowy Zespół Regionalny i świetlica środowiskowa. Budynek niszczeje i mieszkańcy apelowali o jego odnowienie. Pomyśleliśmy, że warto przy okazji urządzić tam właśnie Muzeum Regionalne.

DE Co będzie się w nim działo?

– Budynek zachowa swoje dotychczasowe funkcje. Chcemy natomiast zgromadzić dawne narzędzia rolnicze i gospodarcze dziś niszczące gdzieś na strychach, stare fotografie, zapomniane już teksty regionalnych przyspiewek, dumek, a nawet dawne przepisy kulinarne na regionalne specjały. Swoje miejsce znajdzie także galeria prac lokalnych twórców. Chciałbym, aby było to też miejsce spotkań towarzyskich, żeby odbywały się tam lekcje historyczne i regionalne.

DE Kiedy muzeum zostanie otwarte?

W tym roku planujemy dołączenie prac na wykonanie, których otrzymaliśmy 100 tys. zł dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przeznaczyliśmy 20 tys. zł ze środków własnych. Będziemy wnioskować o kolejne dotacje, gdyż cały koszt prac zamyka się w kwocie ok. 450 tys. zł. Muzeum zostałoby otwarte pod koniec 2009 roku.

Rozmawiała KATARZYNA HOŁUJ

Tutaj kiedyś już padła „szóstka”

FOT. KATARZYNA HOŁUJ

Malutkie pomieszczenie w centrum miasta, w którym mieści się kolektura Totalizatora Sportowego, cieszyło się wczoraj wielkim powodzeniem. – *Kiedy nie gram, mam wrażenie, że padają „moje” liczby* – tłumaczy z uśmiechem jedna z kobiet stojących w kolejce do okienka. Gra sporadycznie. – *Czy myślenie są hazardystami?* – pytamy obsługującą w nim panią. – *Nie* – odpowiada z przekonaniem. Wie co mówi, choć na co dzień przyjmuje setki zakładów. Zwykle przeważają stali gracze. Kiedy jednak zdarza się taki dzień jak wczoraj, kiedy kumulacja sięga 40 mln złotych, do kolektur tłumnie zaglądają nawet ci, którzy z natury rzeczy twardo stąpają po ziemi i na dowód swych racji przytaczają statystyki, z których wynika, że prawdopodobieństwo tra-

fienia „szóstki” wynosi 1 do prawie 14 mln. – *To i tak nie to co kiedyś. Jeszcze kilka lat temu bywało, że ludzie ustawiali się w gigantycznym „ogonku”, którego koniec znajdował się na płycie Rynku* – mówi pani z kolektury. Nie oznacza to bynajmniej, że ubyłoby graczy. Przybyło po prostu kolektur. Coraz mniej osób za to gra systemem, większość zdaje się na ślepy los, wybierając metodę „chybiliby trafili”. Pozostała część typuje liczby sama. Myśleniczanie grają raczej za małe kwoty. Większość osób nie przeznaczają na obstawianie zakładów więcej niż 10 zł, rzadziej zdarza się, że 20 zł. Hazardzistów tu nie ma, ale są wygrani – mówi jedna z pań. W kolejce z kuponami w ręce ustawiali się wczoraj panowie, panie, osoby pracujące, emeryci i młodzież. (KAR)